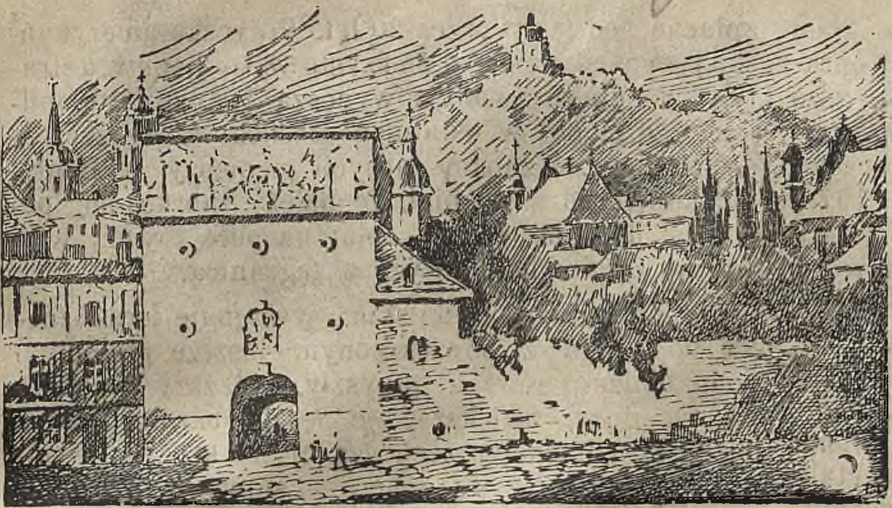
21-go października 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



**Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.**

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

# GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 43.

# O naszym nowym budżecie.

Podane już zostały urzedownie ogólne listy preliminarza budżetowego na rok 1929—1930, to jest rachunku dochodów i wydatków państwowych. nieść prawie tak samo wysoką sumę. Jestto budżet niemal o sto tzydzieści miljonów złotych większy od budżetu zeszłorocznego.



Polskie manewry wojskowe: 1) Prezydent Rzeczypospolitej wymija oddział kawalerji w pochodzie. 2) Woiskowi pańsw obcych, śledzący cwiczenia. 3) Patrole przeprawiają się przez wodę podczas pościgu. 4) Defilada czołgów.

Rząd uchwalił, że nasze dochody mają przynieść w przyszłym roku budżetowym dwa miljardy osiemset miljonów z górą złotych, wydatki zaś mają wy-

Byliśmy zawsze zwolennikami oszczędności w gospodarce państwowej. Pisma kierunku narodowego zawsze nawoływały do rozsądnego wydawania pie-

niędzy, płynących z podatków od obywateli. Nasi posłowie w Sejmie i w Senacie, czy to przy opracowaniu budżetu, czy przy innych okazjach zawsze występowali za oszczędnością. Nasz minister skarbu, Zdziechowski, z wielkim wysiłkiem wprowadził duże oszczędności w budżecie. Po maju r 1926, skutkiem strejku węglowego w Anglji, powstały dobre warunki dla naszych stosunków handlowych z zagranicą. Ale to się już skończyło — skutkiem braku oszczędności Polska odczuwa teraz wielkie trudności pieniężne. Strata Polski w handlu z zagranicą w ostatnich czasach wynosi około 100 miljonów miesięcznie. W kwietniu zeszłego roku Polska wykazała stratę w handlu ze światem i odtąd stale mamy niedobór. Rok temu prezes Komisji Budżetowej, narodowiec, p. St. Rymar, zwracał uwagę na niebezpieczeństwo zwiększania się niedoboru w handlu ze światem. Kiedy jego uwagi nie skutkowały, nawoływał w pismach narodowych do naprawy naszej gospodarki państwowej. Wówczas rządowe pisma napadły na niego i nazwały go wrogiem Polski, przyjacielem Niemców i bolszewików, bo pisze niby fałszywie o gospodarce rządu w Polsce. Niedobór jednak stale wzrastał i doprowadził do tego, że straty w handlu ze światem w 16 miesiącach są dwa razy większe od pożyczki amerykańskiej, którą spłacać będziemy przez 20 lat. Pożyczka amerykańska przyniosła rządowi na czysto 538 miljonów, a straty w handlu ze światem wynoszą 1 miljard 100 miljonów. Dopiero w ostatnich czasach, kiedy zaczęły się zmniejszać zapasy obcych pieniędzy w Banku Polskim, rząd zrozumiał, że należy zabrać się poważnie do podniesienia opłat na obce towary i do zmiany umów handlowych z zagranicą.

A mimo taki kiepski stan, występuje teraz znowu do Sejmu z powiększonym jeszcze preliminarzem budżetu na rok przyszły. Ciężary podatkowe są duże, zwiększyć je będzie bardzo trudno, przemysł i handel przechodzą ciężki kryzys, w rolnictwie nie dzieje się dobrze — słowem należałoby zastosować najdalej idącą oszczędność Tylko na tej drodze da się stworzyć mocne podstawy w gospodarce państwowej.

O budżecie państwa będziemy pisali jeszcze nieraz. Teraz rzucamy tylko garść ogólnych uwag.

Trzeba się spodziewać, że Sejm spojrzy innem okiem na dochody i wydatki, niż to uczynił w roku zeszłym i że poprawi błędy rządu — nawracając na drogę jedynie ratunkową, jedynie słuszną — na drogę oszczędności, która w gospodarce narodowej nigdy nikogo nie zawiodła.

# Ewangelja święta

## na dwudziestą pierwszą niedzielę po Świątkach.

**zapisana u św. Mateusza rozdz. 18, w. 23—35.**

W on czas: Powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Z królestwem niebieskiem ma się podobnie jak z pewnym królem, który chciał zrobić obrachunek ze sługami swymi. A gdy zaczął czynić obrachunek, stawiono przed nim jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ zaś nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i jego żonę i dzieci i wszystko, co posiadał, a dług zwrócić. Ów tedy sługa, upadłszy mu do nóg, błagał go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko ci zwrócę. A pan ulitował się nad swym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Aliści sługa ów, wychodząc, spotkał jednego ze współtowarzyszów swoich, który mu był winien sto denarów, chwyciwszy go dusił, mówiąc: Oddaj coś winien! Lecz współsługa jego upadł mu do nóg i błagał go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko ci zwrócę. On jednak nie chciał, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, ażby dług oddał, A gdy jego współtowarzysze ujrzeli, co się stało, bardzo się zasmucili; poszli przeto i opowiedzieli panu swemu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego przywołał go do siebie i rzekł mu: Sługo niegodziwy cały dług darowałem ci dlatego, żeś mnie prosił; czyż więc nie należało, abyś i ty się zlitował nad współsługą swoim, jak i ja nad tobą się zlitowałem? To też rozgniewany pan jego wydał go katom, ażby zwrócił cały dług. — Podobnie i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie przebaczycie z serc waszych każdy bratu swemu.

### Nauka.

„A pan ulitował się nad swym sługą".

Groźba, zawarta w końcowych słowach powyższej ewangelji: „Podobnie Ojciec mój niebieski uczyni wam" — niech nas nie przestrasza. Jeżeli bowiem „z serc naszych przebaczymy każdy bratu swemu" — Król nasz i Pan ulituje się nad nami, swymi sługami i choćby dług nasz wielkością równał się olbrzymiej sumie dziesięciu tysięcy talentów, „skoro w oczach łzy zobaczy, wszystko nam darować raczy!".

W r. 70 za czasów cesarza Wespazjana, zebrał się senat, aby rozstrzygnąć, jaką dać nazwę najwyższemu bóstwu. Jeden z senatorów zaleca: Nazwijmy je Bogiem potęgi! Drugi: Nie, lepiej Bogiem mądrości! Trzeci: Najodpowiedniejszą byłaby nazwa: Bóg sprawiedliwości! W końcu odezwał się jeden z najstarszych i najzacniejszych senatorów: Najodpowiedniejszą będzie mojem zdaniem nazwa: Bóg dobroci i miłosierdzia! To mówiąc, uniósł w górę obraz Zbawiciela, na którym był taki napis: „Ja was umiłowałem wszystkich i przebaczam wam wszystko, ponieważ jestem Bogiem dobroci i miłosierdzia!".

— Tak, to jest najtrafniejsze określenie, — krzyknęli zgromadzeni, — tak odtąd będziemy Boga nazywali. Owi senatorzy z oblicza Zbawicielowego wyczytali tyle dobroci i miłości. Ileż więcej my wczytywać się winniśmy w ewangelje święte, takie jak dzisiejsza, aby uprzytomnić sobie dobroć serca Jezusowego. Najlepszy malarz nie uwydatni jej pędzlem tak doskonale, jak ją uwydatnia Pismo św. w przypowieściach o marnotrawnym synu, o dobrym pasterzu, o pokutującej Magdalenie, lub w ewangelji dzisiejszej. Zauważmy, co o niej mówi król do nielitościwego sługi: „Cały dług darowałem ci, iżeś mię prosił!" Tak więc wystarcza prośba grzesznika, ona jest tą potężną dźwignią, która przenosi go z przepaści piekielnej na szczyt szczęścia wiekuistego. Prośmy tedy bezustannie o odpuszczenie win, a przytem odpuszczając winy winowajcom naszym, nie wątpmy nigdy w miłosierdzie Boga, gdyż obrazilibyśmy go tem boleśnie. Wyzwalajmy się z nieufności i małoduszności, która murem obojętności dzieliła nas od Boga. Naprożno Jezus dotychczas pukał do drzwi serc naszych, zachęcając nas do proszenia o przebaczenie; nie uciekajmy przed nim, jak Adam w raju.

Lecz odtąd musi być inaczej, albowiem przekonaliśmy się, że Bogiem jest dobroci i miłosierdzia, jest tym Panem, który ulitował się nad swym sługą

## Zjazd Stronnictwa Narodowego

W życiu politycznem obozu narodowego w Polsce zaszedł doniosły wypadek. Oto zbliżone do siebie stronnictwa i grupy polityczne, jak Związek Ludowo - Narodowy, Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe, Obóz Wielkiej Polski, Organizacja Narodowa Kobiet zjednoczyły się, utworzywszy wspólne stronnictwo pod mianem Stronnictwa Narodowego. Teraz kolej na żywioły narodowe w „Piaście" i w Chrześcijańskiej Demokracji, aby przestały chodzić luzem i przyłączyły się do ogólnego zjednoczenia sił narodowych. Kraj takiego zjednoczenia bardzo potrzebuje.

Powołanie publiczne do działania Stronnictwa Narodowego odbyło się w niedzielę dn. 7 października w Warszawie. Odbył się mianowicie dnia tego zjazd delegatów z całego kraju, który po nabożeństwie w kościele pokarmelickim obradował szereg godzin nad programem i statutem nowego stronnictwa. Obradom przewodniczył H. Wąsowicz, zaś wśród delegatów zasiadał i brał udział czynny w obradach długoletni wódz obozu narodowego, R. Dmowski. Rozpatrzono i przyjęto program stronnictwa i statut jego organizacji, oraz dokonano wyboru władz stronnictwa.

Prezesem stronnictwa został Joachim Bartoszewicz, były senator. Do Rady Naczelnej weszli: Bielawski Bolesław, książę Czartoryski Witold, Dubanowicz Edward, Kiniorski Marjan, Szebekówna Marja, Szturmowski Piotr, Wasiutyński Bohdan. Do Zarządu Głównego weszli: Bąkowski Wojciech, Berezowski Zygmunt, ks. Czartoryski Kazimierz, Dąbrowski Stefan, Fiałkowski Mieczysław, Holder-Eggerowa Marja, Kornecki Jan, Kozłowski Medard, Kozicki Stanisław, inż. Kwasieborski Stanisław, Milik Józef, Wąsowicz Hipolit, Wierczak Karol. W Radzie zasiedli ludzie starzy, w Zarządzie — przeważnie z młodego pokolenia.

Zjazd 7 października był liczny. Stawiło się nań przeszło 100 działaczy publicznych z całego kraju, nie wyłączając Śląska i województw wschodnich. Obrady szły zgodnie i zgodnie dokonano wyboru władz stronnictwa. Teraz można mieć nadzieję, że pójdzie raźno praca w kraju.

## Zmniejszony przyrost Niemców.

W swoim czasie Niemcy słynęli z tego, że mieli bardzo duży przyrost ludności. W ten sposób naród niemiecki szybko wzrastał pod względem liczebnym, podczas gdy ich sąsiedzi, jak naprzykład Francja, nie zwiększali się w tym samym stopniu.

Obecnie i w Niemczech przyrost ludności bardzo osłabł. Już w r. 1927 stanęły Niemcy na trzeciem miejscu po Polsce i Włochach. Podczas gdy u nas nadwyżka urodzin nad zgonami wyraziła się cyfrą 429.000, w Niemczech dosięgała ona zaledwie 403.000, choć Niemcy mają 2 razy tyle ludności, co Polska.

Z Berlina donoszą, iż obradował tam świeżo zarząd niemieckiego związku przemysłu i handlu, na którym burmistrz miasta Duisburga, dr. Most, wzgłosił obszerny odczyt o stosunkach ludnościowych w Europie, wskazując, że w Europie wzrost ludności prowadzi do przesunięcia się obecnie stosunków na korzyść ludności słowiańskiej, a na niekorzyść ludności na ziemiach germańskich. Równolegle z tym mniejszym wzrostem ludności na ziemiach germańskich idzie również zmniejszenie się udziału niemieckiego w produkcji światowej i w światowem handlu.

Dr. Most przytoczył, że liczba urodzin w Niemczech, która wynosiła w r. 1896 ponad 40 proc., spadła w r. 1927 do 19 proc. W ten sposób rozwój ludności w Niemczech doszedł do punktu, w którym dalszy wzrost liczebny narodu niemieckiego stanął pod znakiem zapytania.

Dr. Most wskazał na konieczność wzmożenia płodności poszczególnych rodzin przez odpowiednią politykę zdrowotną, społeczną i kształcenie zawodowe.

## Wyrok w procesie marjawickim.

Proces marjawicki, po trzytygodniowej rozprawie, skończył się. Ostatni tydzień zajęły przemówienia stron.

Najprzód przemawiał prokurator, oświetlając rozpustną i ponurą działalność dostojników marjawickich i domagając się surowej kary na Kowalskiego, jako głowę tej haniebnej sekty.

Później przemawiali obrońcy: adwokaci Główczewski, Smiarowski, Kobyliński i Tułaba (biskup marjawicki). Głównym celem obrońców było wykazanie, że świadkowie oskarżenia, a w szczególności kobiety, owe ofiary marjawityzmu, to chorzy ludzie, albo też tacy, którzy podmówieni zostali, aby źle świadczyć o marjawitach. Napadali też obrońcy na Kościół Katolicki, na duchowieństwo katolickie, usiłując wykazać po tej stronie nietolerancję i złą wolę.

Wreszcie w „ostatniem słowie" w środę zabrał głos sam Kowalski. Mówił on, że sąd mu powinien uwierzyć, że „mateczka" (Kozłowska) była „świętą" osobą. Niczego nie żałuje i nie poczuwa się do winy. Natomiast pragnie wyznać przed sądem dwie przewiny. Przedewszystkiem przyznaje się, że istotnie marjawici odnosili się początkowo z lekceważeniem do polskich sądów. Obecnie Kowalski stwierdza, że był to błąd, powstały z rozgoryczenia i przeprasza prokuratora Gutkowskiego, przeciw któremu marjawici w swoim czasie gwałtownie występowali i intrygowali. Następnie Kowalski przyznaje, że stosunek marjawitów do kleru katolickiego był niegodny, „pełen kostycyzmu i złośliwości". Oskarżony wyraża z tego powodu żal i prosi o wyrok uniewinniający. Po przemówieniu Kowalskiego sąd udał się na naradę, na której zapadł następujący wyrok:

**Rozpustnik Kowalski, „arcybiskup" Marjawicki, skazany został na 4 lata domu poprawy, a po zastosowaniu amnestji, na 2 lata i 8 miesięcy domu poprawy.**

Jako środek zapobiegawczy w stosunku do skazanego. Sąd zastosował kaucję w wysokości 1000 złotych.

Obrona zapowiedziała wniesienie skargi apelacyjnej.

Wyrok wywarł piorunujące wrażenie na obecnych na sali Marjawitach. Jest to cios śmiertelny dla obłąkańców Marjawityzmu.

Wyrok ten, potwierdzający prawdę oskarżeń o rozpustę, o nadużywanie zaufania ludzi ciemnych i nieświadomych, o czyny ubliżające godności ludzkiej, jest ciężkim ciosem dla marjawityzmu. Daj Boże, aby ten sprawiedliwy wyrok otworzył oczy tym biednym obłąkańcom, którzy mieli wiarę w Kowalskiego, „mateczkę" Kozłowską i im podobnych.

* * *

Do jakiego obłędu doprowadzili duchowni marjawiccy swoje „owieczki" świadczy fakt następujący:

Na kilka lat przed wojną, mieszkała w Łodzi niejaka Mastawowa. Na tle religijnem wpadła w obłąkanie i miewała wizje, które zwolennicy marjawitów w Łodzi uważali za objawienie boskie.

Pewnego razu obwieściła Mastawowa, że dla odkupienia win ludzkich, Kowalski, jako „arcybiskup" marjawicki, powinien zostać ukrzyżowany. Rozagitowany tłum uwierzył w „proroczą" wizję obłąkanej i sporządził ogromny krzyż, umieszczając go na strychu jednej z kamienic. Delegacja „wiernych" z Łodzi udała się do Płocka i zarządała od Kowalskiego, by dla zbawienia ludzkości dał się ukrzyżować. Kowalski odpowiedział delegacji, że „jeszcze nie czas na raj na ziemi". Marjawici łódzcy nie dali jednak za wygraną. Urządzili formalne polowanie na Kowalskiego, chcąc go koniecznie, pomimo jego woli, ukrzyżować. Niejednokrotnie musiał Kowalski kryć się. Kilka lat temu do klasztoru marjawickiego, w Warszawie wtargnął tłum, żądając wydania Kowalskiego, celem ukrzyżowania go „za grzechy ludzkie". Musiano dopiero wzywać policji, która tłum marjawickich obłąkańców rozpędziła.

# CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

## FRANCJA.

**Harcerz polski.** Do Paryża niedawno przyjechał z Marsylji, miasta portowego na południu Francji, odbywający podróż samochodem naokoło świata, harcerz Jerzy Jeliński, który wyjechał z Warszawy dnia 25 maja 1928 roku, objechał południową Europę, północną Afrykę, Stany Zjednoczone, Japonję i przybył wreszcie z Indji okrętem do Marsylji. Jeliński był przyjmowany we wszystkich krajach przez naczelników państw oraz prezydentów główniejszych miast, wzbudzając wszędzie zaciekawienie.

## DANJA.

**Zgon Marji Teodorówny.** W Kopenhadze zmarła była cesarzowa Marja Teodorówna, żona cara Aleksandra III, a matka Mikołaja II.

## ALBANJA.

**Król albański.** Albanja niedawno została ogłoszona królestwem, a królem obwołano mahometanina, Achmeda Zogu. Król ten świeżo przyjął religję katolicką. Podobno wywołało to wielkie wzburzenie śród fanatycznych mahometan albańskich.

## LITWA.

**Rocznica odebrania Wilna.** W dniu 9 b. m. na Litwie obchodzono żałobę w 8-mą rocznicę odebrania Wilna Litwinom. O godz. 1-ej rano wywieszono chorągwie spuszczone do połowy masztu na gmachach publicznych. Odbywały się nabożeństwa uroczyste po kościołach oraz nabożeństwa publiczne ogłoszone jako modły o zwrot Wilna. W szkołach odbywały się wykłady o Wilnie. O godzinie 12 w południe na całej Litwie zabrzmiały dzwony i sygnały syren fabrycznych.

We wszystkich zakładach praca została przerwana na jedną minutę.

We wszystkich gazetach pojawiły się artykuły, poświęcone sprawie Wilna. Jedno z pism, naprzykład, napisało, że Serbowie, Bułgarzy i Włosi walczyli o swą niepodległość 800 lat, w porównaniu z tem 8 lat, które upłynęły od zajęcia Wilna, są niewielkim okresem czasu.

Dziennik stawia pytanie, czy istnieje wogóle możliwość odzyskania Wilna i daje odpowiedź twierdzącą. Ponieważ na świecie niema nic niemożliwego, zatem odzyskanie Wilna nie jest żądaniem nieziszczalnem; dla osiągnięcia tego celu potrzeba tylko pracować oraz stworzyć takie warunki, któreby skłoniły ludność Wilna do stanięcia po stronie Litwy.

A no, niech czekają 800 lat. Chyba i wtedy nie przerobią Wilna na miasto litewskie!

## ŁOTWA.

**Wybory na Łotwie.** Przed tygodniem odbyły się wybory do sejmu łotewskiego. Wybory nie dały znaczniejszych zmian, tyle tylko, że zlekka osłabione zostały grupy lewicowe i środka. Dotychczasowa więszość utrzyma się przy rządach.



Przewóz wina w mieście Oporto w Portugalji.

## ROSJA.

**Zezwierzęcenie.** „Komunist“ donosi o wykryciu w mieście Zaporożje na Ukrainie objawów niesłychanego zdziczenia. Aresztowano tam kierowniczkę sowieckiego przytułku dla niemowląt, nazwiskiem Judelewiczową. Z przytułku zagadkowo znikały niemowlęta. Dochodzenie ustaliło, że Judelewiczowa, chcą się wykazać przed władzami najmniejszym procentem śmiertelności wśród niemowląt, dusiła je, gdy zachorowały, poczem wyrzucała zwłoki na śmietnik. Tam świnie pożerały nieszczęśliwe ofiary.

**Głód w Mińsku.** W Mińsku panuje głód. Ludność musi zaopatrywać się w żywność za kartkami. Biały chleb i bułki znikły ze sprzedaży. Można je widzieć jeszcze w szpitalach. Ludność odżywia się głównie kartoflami, które urodziły dobrze. W tych dniach zarząd koleji w Mińsku zwrócił się do naszej stacji w Stołpcach z prośbą o dostarczanie do bufetu w Mińsku pieczywa. Władze nasze odmówiły. Pozwolenie na sprowadzenie codziennie produktów z Polski otrzymał jedynie konsulat polski w Mińsku, którego kurjer codziennie przyjeżdża do Stołpców po chleb i inne produky.

## CHINY.

**Nowe powstanie.** W prowincji chińskiej Hansu wybuchło powstanie mahometan. Wymordowanych zostało 200 tysięcy ludności, liczne wsie powstańcy splądrowali a pola zniszczyli. Panuje tam teraz niebywały głód. Ażeby stłumić powstanie mahometan, którzy stanowią jedną trzecią część ludności, ściągają liczne oddziały wojskowe. Przybycie żołnierzy pogorszyło jeszcze położenie tej prowincji, zwiększając klęskę głodową oraz przyczyniając się do nowych kroków gwałtownych.

## JAPONJA.

**Kara śmierci na komunistów.** W Tokjo ogłoszono prawo, wydane przez cesarza o środkach walki z czerwonem niebezpieczeństwem na obszarze Japonji. Dekret przewiduje karę śmierci dla wszystkich rewolucjonistów, działających osobiście, również i członków organizacji, których celem jest obalenie istniejącego ustroju. Policja japońska otrzymała szerokie pełnomocnictwa w celu przeciwdziałania organizacjom komunistycznym i innym, stawiającym sobie za cel obalenie istniejącego w Japonji porządku drogą przewrotu.

## MEKSYK.

**Prześladowanie katolików.** Gazety amerykańskie donoszą: Uciekinierzy meksykańscy opowiadali o nowych krwawych gwałtach wobec Kościoła. Zaprowadzony w większości miast stan wyjątkowy pozwala na dzikie wybryki zwolennikom Callesa. Na jednej stacji w pobliżu Vera Cruz wojska rządowe rozstrzelały pewnego wypędzonego księdza, który wrócił do kraju, by odwiedzić umierającego ojca. Podobny los spotkał dwu jego braci, że przyjęli go u siebie.

Jedna z gazet zapytuje słusznie: „Gdzież jest sumienie świata, co wybuchało płomieniem oburzenia przy każdym pogromie żydów w dawnem państwie carów, a teraz pozostaje obojętne wobec tego, od całych lat trwającego, krwawego systemu rządów, od których straszniejsze znane były chyba tylko w państwie Iwana Groźnego?“.

# Z całej Polski.

**Strajk powszechny w okręgu łódzkim.** Pisaliśmy już, iż w Łodzi w związku z zatargiem o zarobki robotników trwał szereg dni strajk w fabrykach włókienniczych. Zatarg ten trwał dość długo, wreszcie w poniedziałek 15 b. m. odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych, na którem robotnicy postanowili przyłączyć się do akcji strajkowej W godzinach popołudniowych wszystkie fabryki stanęły. Miasto przedstawiało dziwny widok. Ulicami przechodziły patrole policji i tłumy robotników. Strajkowały tramwaje, taksówki, szoferzy, zecerzy, gazownie i elektrownie. Czynne były jedynie piekarnie. W godzinach rannych nie ukazało się w Łodzi żadne pismo, dopiero w godzinach popołudniowych wyszła wspólna gazeta, zawierająca jedynie wiadomości strajkowe.

W Tomaszowie Mazowieckim, Pabjanicach i innych ośrodkach przemysłowych okręgu łódzkiego strajk objął wszystkie warsztaty, strajkowały nawet zakłady użyteczności publicznej. Okręgowa Komisja Klasowych Związków Zawodowych w Łodzi zwróciła się do Centrali w Warszawie z prośbą o poczynienie odpowiednich kroków w celu proklamowania strajku powszechnego w całej Polsce.

W chwili, kiedy drukowaliśmy „Głos Wileński“, nie wiedzieliśmy jeszcze, czy będą próby wywołania strajku w całej Polsce. Nie sądzimy, aby do czegoś podobnego mogło dojść.

**Pogrzeb bez nieboszczyka.** W tych dniach zaszedł niezwykły wypadek wprowadzenia w błąd całego miasta. Niejaki Teichman w Stanisławowie, w Małopolsce wschodniej, rozpuścił wiadomość o rzekomej śmierci prezesa Strzelca we Lwowie, Schmala, w szpitalu Stanisławowskim, a następnie skłonił proboszcza do przyobiecania udziału w pogrzebie, przyczem ustalił dzień i godzinę smutnego obrzędu.

Pogrzeb miał się odbyć nadzwyczaj uroczyście. Teichman zamówił w zakładzie pogrzebowym karawan, katafalk oraz dwie trumny, jedną drewnianą, drugą metalową dla przewiezienia zwłok do Lwowa.

Na dworcu zamówił kpiarz wagon dla transportowania zwłok, następnie szereg pojazdów dla gości, wieńce, kilkadziesiąt noclegów w hotelu, a w restauracji obiad dla 120 legjonistów i strzelców, którzy jakoby mieli przybyć na pogrzeb.



W gminie mołkowskiej, w woj. Wołyńskiem wybudowano przy pomocy oficerów i żołnierzy korpusu ochrony pogranicza kościół, na którego wykończenie brak jeszcze pieniędzy.

Następnie uwiadomił o rzekomej śmierci władze wojskowe, które obiecały dostarczyć kompanji honorowej i orkiestry. Oczywiście kpiarza aresztowano, gdy się ten żart wyjaśnił.

**Kobiety nie będą już ślubować posłuszeństwa małżeńskiego** Od 1 stycznia 1929 obowiązywać będzie na całym terenie Polski nowy rytuał Kościoła katolickiego. Rytuał wprowadza m. in. następujące zmiany: przy udzieleniu chrztu dozwolone jest zadawanie pytań i udzielanie odpowiedzi przez rodziców chrzestnych w językach: polskim, francuskim, rosyjskim, niemieckim i litewskim. W obrzędach ślubnych formuła przysięgi będzie jednakowa dla obu stron. W ślubowaniu przez pannę młodą pomijane będą słowa: „i posłuszeństwa małżeńskiego“. Pozatem niektóre modlitwy, odmawiane dotychczas po łacinie, będą mogły być odmawiane po polsku.

**Odnalezienie polskiego historycznego statku.** Podczas oczyszczania portu gdyńskiego natrafiono przy wejściu do portu wewnętrznego na szczątki starego okrętu wojennego. Znaleziono dwie armaty długości około dwuch metrów, dwie kule armatnie, kotwicę, oraz drobne metalowe i drewniane części okrętu. Prawdopodobie są to szczątki fregaty z 17-go wieku.

Do Gdyni wyjechała specjalna komisja archeologiczna z Poznania, celem zbadania szczątków i przewiezienia ich do muzeum poznańskiego.



Niedawno w Warszawie w kościele na Woli legja inwalidów wmurowała tablicę na pamiąkę generała Józefa Sowińskiego. Padł on na wałach Woli 6 września 1831 r., broniąc przed armją rosyjską Warszawy.

# Plantacje tytoniu w Polsce.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytuniowego wprowadza nader ważne udogodnienie dla plantatorów tytoniu. Jeżeli plantator zobowiąże się, że weźmie pod uprawę przynajmniej 2500 metrów kwadr. przestrzeni i jeżeli założy t. zw. ciepłe rozsadniki do wytwarzania rozsady, w ilości potrzebnej do obsadzania przestrzeni, zgłoszonej pod uprawę, to otrzymuje zaliczkę gotówką. Zaliczka wynosi 60 proc przypuszczalnej wartości zbiorów, płatna w dwóch ratach.

Plantatorzy, którzy przyjmą dwa powyżej wspomniane warunki, otrzymują pierwszą ratę już z chwilą pozwolenia na uprawę. Wobec nowego udogodnienia oraz dawniej już wprowadzonych pożyczek inwestycyjnych, jakie mogą otrzymać plantatorzy, uprawa tytoniu przedstawia się, jako szczególnie zyskowna.

## Listy z miasteczek i wsi.

**Hermanowicze (pow. Dziśnieński).**

W dn. 8 b. m. odbył się tu pierwszy zlot Stowarzyszenia młodzieży polskiej z dekanatu. Zlot doskonale się udał. Przybył na zlot J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski.

Kilkaset młodzieży przedefilowało w szyku wojskowym pod sztandarami Stowarzyszeń przed swym Arcypasterzem.

Zlot obfitował w przemówienia przedstawicieli władz, a skupiony na rynku tłum włościan był świadkiem wzniosłych haseł, wykrzykiwanych z zapałem przez zrzeszonych druchów.

Po obradach powzięto następujące uchwały:

1) Uważając organizację Związku Młodzieży Polskiej za najlepszą i jedyną obejmującą na terenie pozaszkolnym całokształt wychowania obywatelskiego, Zlot wzywa całą dotychczas niezrzeszoną młodzież, do jaknajszerszego wstępowania pod związkowe sztandary.

2) Rozumiejąc głębię pożytku pracy Związku Młodzieży Polskiej, każdy uczestnik Zlotu przyrzeka cały wolny czas i wolną myśl swoją poświęcić dla dobra organizacji.

3) Każdy druh i druhna za punkt honoru swego weźmie wprowadzenie do Stowarzyszenia swego przynajmniej jednego nowego członka.

4) Zamiast złośliwą krytyką odbierać zapał do pracy, każdy uczestnik Zlotu przyrzeka w miarę sił dopomagać zarządowi swego Stowarzyszenia w pełnieniu jego funkcyj.

Zlot zakończył się kilkugodzinnym kursem dla członków Zarządów. Kurs ten prowadził specjalnie w tym celu przybyły z Wilna instruktor.

## Z WILNA.

**Komitet obchodu 10-lecia niepodległości.** W Wilnie, na zaproszenie p. wojewody, odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu obchodu 10-lecia niepodległości Polski, który przypada na 10—11 listopada r. b. Na posiedzeniu wyłoniły się, dla uczczenia tej rocznicy projekty zbudowania wzorowej szkoły powszechnej dla najzdolniejszych dzieci z całej Wileńszczyzny, uzupełnienia sierocińca szkołą zawodową, budowy sanatorjum dla chorych na gruźlicę, wreszcie projekt ufundowania stypendjów dla dzieci żołnierzy, bohaterów, którzy złożyli życie w ofierze Ojczyźnie.

**Pokaz zasłon dymowo-gazowych.** W jedną z ubiegłych niedziel odbyły się w trzech punktach Wilna pokazy zasłon dymowo-gazowych, urządzone przez Komitet Ligi Obrony powietrznej. Pokazy odbyły się przy udziale wojska.

Najokazalej odbyły się pokazy na placu Katedralnym, na który, prócz całego szeregu szkół i organizacyj Polskiego Czerwonego Krzyża, przybyła wielka ilość publiczności.

Pokazywał puszczanie gazów oddział artylerzystów, uzbrojonych w najnowszego systemu maski przeciwgazowe. Po okazaniu sposobu nakładania masek, oraz po przemaszerowaniu oddziału w maskach dokoła placu, na rozkaz D-cy oddziału żołnierze otworzyli wypełnione specjalną masą wysokie pudełka, z których poczęły się wydobywać wielkie kłęby dymu. W parę minut, pomimo dosyć silnego wiatru, cały plac Katedralny został zasłonięty obrzymią masą dymu. Silny jednak wiatr spędził dym w stronę Cielętnika. Po tych pokazach zademonstrowano „wybuch" bomb gazowych, które, jak się okazało, były łzawiące. Podczas pokazów nad placem oraz miastem szybował aeroplan, rozrzucając odezwy L. O. P. P.

## Wiadomości kościelne.

**Adoracje:** W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

| | | | |
|---|---|---|---|
| w niedzielę | 21 | paździer. | w Mścibowie, |
| w poniedz. | 22 | „ | „ Serweczu, |
| we wtorek | 23 | „ | „ Łużkach, |
| we środę | 24 | „ | „ Baksztach, |
| we czwar. | 25 | „ | „ Spasie, |
| w piątek | 26 | „ | „ Kobylniku, |
| w sobotę | 27 | „ | „ Kluszczanach, |
| w niedzielę | 28 | „ | „ Nowopolnie. |

**Odpusty:** 24 października: W Wilnie, w kościele św. Rafała. 28 października: W Jeziorach, Leonpolu.

## Niezwykły jubileusz.

W r. 1903 w dn. 13 października Jadwiga Szpakowska objęła posadę służącej w domu p. p. W. Wilnie. Zaraz w pierwszych miesiącach pracy, na tem skromnem stanowisku, wykazała wielkie uzdolnienie i sumienność w wypełnianiu przyjętych obowiązków, co zyskało jej szacunek i uznanie pp. W. Życzliwością zaś swą i serdecznem oddaniem się dla całej rodziny zdobyła wzajemną sympatję i w krótkim czasie stała się bliską towarzyszką swych pracodawców, dzieląc z nimi dnie szczęścia i smutku.

Upłynęło lat 25 i Jadwiga Szpakowska wciąż pozostaje w domu pp. W. Wypielęgnowała im dzieci, w ciągu długiej i śmiertelnej choroby pani W. była aż do jej zgonu niestrudzoną pielęgniarką, pełniąc przy chorej wszelkie posługi troskliwie i pogodnie. Obecnie drugie małe pokolenie ma w swej „kochanej Jadzi" serdeczną powiernicę wszelkich radości i smutków.

Tak pracując sumiennie, Jadwiga Szpakowska umiała znaleźć czas na inne obowiązki. Wychowała młodszą siostrę, na zdolną wychowawczynię dzieci, znalazła zawsze chwilę wolną na samokształcenie i pracę społeczną.

Przez dłuższy czas była członkiem Zarządu Stowarzyszenia św. Zyty i przyczyniła się swą pracą do rozwoju tej instytucji.

Znanem jest powszechnie szlachetne i obywatelskie postępowanie całej niemal służby żeńskiej w Wilnie, podczas obu najazdów bolszewickich. Ciche te i nieznane kobiety mają swą piękną kartę w dziejach Wilna z lat 1918—20.

Jadwiga Szpakowska należała do najdzielniejszych i najbardziej może ofiarnych.

W r. 1920 wraz z towarzyszką swą, mając pozostawione pod opieką mieszkanie nieobecnych pp. W., ocaliła im całe mienie od zniszczenia i rabunku.

Gorący też udział brała w przechowywaniu i wyżywianiu pozostałej w Wilnie młodzieży męskiej, tak z POW., jak i legjonistów. Dowodem wielkiej sumienności obu kobiet służyć może ta okoliczność, że pp. W. za powrotem swym do Wilna znaleźli nietylko całe swe mienie w całości, ale i znajdujące się w domu w chwili ich wyjazdu zapasy żywności pozostały nietknięte. Obie służące pracowały dla wyżywienia nietylko siebie, ale i ukrytych obrońców Wilna.

W uznaniu tych wielkich zasług J. Szp., w sobotę 13 października w rodzinie pp. W. obchodzono jubileusz wspólnej pracy i współżycia z Jadwigą Szpakowską. Rano o godz. 8-ej w kościele S-go Ducha odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem była zasłużona jubilatka w gronie rodziny pp. W. i bliższych ich znajomych. Wieczorem zebrały się koleżanki i towarzyszki jej pracy zawodowej, które jubilatka podejmowała.

Łącząc się z gronem osób życzliwych i znających obywatelską działalność Szpakowskiej, życzymy Jej serdecznie, by jaknajdłużej świeciła młodemu pokoleniu żeńskiej służby domowej wzorem i przykładem zacnej, ofiarnej i obywatelskiej pracy.

# GŁOS KOBIET DO KOBIET.

## Zapis ś p. Marji Jundziłłówny.

Przed rokiem niemal, bo w listopadzie 1927 r. zmarła w Wilnie Marja Jundziłówna, córka niegdyś bardzo znanego i cenionego nietylko dla swej wiedzy lekarskiej, ale i dla niezmiernej dobroci i miłosierdzia dla każdej niedoli dr. Józefa Jundziłła.

Znało go dobrze całe Wilno przed laty dwudziestu, a zwłaszcza ubodzy, bo nigdy nikt odprawionym od niego bez porady nie był. Niejeden zaś w recepcie znalazł datek od lekarza, lub dostał ciepły obiad od jego żony.

Przyszły lata ciężkie, utracił dr. Józef Jundziłł żonę a samego ubezwładniła nieuleczalna choroba, i oto ten, który tylu ludziom pomagał, sam leżał jak Łazarz. Żył już z emerytury tylko, którą mu za czterdzieści lat pracy lekarskiej płacił rząd rosyjski, i z renty od nielkiego kapitału. Z rozpoczęciem wojny światowej kapitalik wywieziony został przez bank do Rosji. Po ustąpieniu zaś władz rosyjskich i emerytury zabrakło. Straszna niedola zajrzała do domu dobroczynnego lekarza.

Córka zająć się żadną pracą nie mogła, bo ojca musiała dzień i noc pielęgnować. Trzeba było robić przy nim wszystkie posługi. Wypieszczona i ukochana jedynaczka, której w dzieciństwie i pierwszej młodości mleka chyba, jak to mówią, ptasiego brakło, była teraz opiekunką chorego ciężko ojca. Pielęgniarką i jedyną sługą. Przyszli z pomocą koledzy lekarze i miesięcznie składali pewną kwotę na utrzymanie chorego. Córka zmuszona do przyjęcia tej pomocy, skrzętnie zapisywała każdy grosz otrzymany i, otaczając ojca możliwą wygodą, sama poprzestawała na najkonieczniejszych rzeczach.

Po śmierci ojca przyjęła stanowisko bibljotekarki w bibljotece Uniwersyteckiej w Wilnie i zaraz spłaciła zaciągnięty dług na utrzymanie ojca. Koledzy lekarze odmówili przyjęcia spłaty, ale Marja Jundziłłówna uważała, że są od niej biedniejsi tacy, którzy pracować nie mogą, lub jeszcze nie umieją i całą kwotę złożyła na fundusz wdów i sierot po lekarzach.

Sama żyła bardzo ubogo niemal, ciesząc się, że może ze swej pracy nie tylko siebie utrzymać, ale i drugim biedniejszym pomóc. Ofiarną kowiem i miłosierną była jak zmarli Rodzice. Niecałe dwa lata trwała ta uciecha. Ciężka, nieuleczalna choroba odebrała jej pracę. Mogła już tylko w domu dawać lekcje. Rząd polski w uznaniu zasług ojca wyznaczył jej małą emeryturę. Z tego utrzymywała się do końca życia. Było to tak bardzo mało, że znowu trzeba było sobie we wszystkiem odmawiać, potrzebującym jedynie nie odmawiała. Jednym dawała serdeczne słowo, ujmujący uśmiech, innym bezinteresowną naukę, jeszcze innym datek zaoszczędzony na własnych potrzebach. A wszystko cicho, spokojnie i słodko. Po dwuletniej przeszło ciężkiej chorobie, zgasła d. 16 listopada 1927 r. Przed śmiercią swą sporządziła testament i mały swój fundusz składający się z 3 ch 1000 złotowych listów Wileńskiego Banku Ziemskiego zapisała trzem instytucjom: 1) Kołu Polskiej Macierzy Szk. im. Emmy Dmochowskiej; 2) T-wu Bratniej Pomocy Słuchaczy Uniwersytetu w Wilnie i T-wu S-go Wincentego á Paulo — oddział żeński. Trzy listy zastawne po sto złotych zapisane zostały osobom prywatnym, o których ciężkiem położeniu wiedziała.

Rozporządzenia te obecnie jaknajściślej zostały wypełnione przez wykonawców ostatniej woli zmarłej.

Jak zacne i szlachetne pełne poświęcenia było życie ś. p. Marji Jundziłłówny, tak i ostatnia jej wola, ostatnie zarządzenie było pięknem. Wśród strasznych cierpień, w chwili zgonu niemal pamiętała o największych potrzebach społeczeństwa, nauce, oświacie i niedoli bliźnich. Cześć Jej zacnej pamięci.

## Wesele na Kurpiach.

W pobliżu Warszawy, w ziemi Łomżyńskiej, ponad rzeką Narwią, żyje wśród wielkich puszcz lud polski, zwący się Kurpiami. Dzielny to zawsze był lud, gorąco przywiązany do swej mowy, obyczaju i wiary. W dawne wieki, gdy Szwedzi najeżdżali Polskę, Kurpie nietylko, że się im nie poddawali, ale w puszczy swej prażyli ich srodze. W roku 1863 dawali się też we znaki Moskalom.

Kurpie do dziś dnia zachowali to, o czem już przeważnie lud nasz zapomniał. Chowają dawne swoje stroje, stare obrządki i pieśni. Strój ich śliczny, barwny, tak u mężczyzn jak i u kobiet. Jak się tak wystroją od święta i idą z procesją, to zda się, że nie ludzie, lecz kwiaty piękne i barwne.

Śliczne też są pieśni Kurpiowskie. Proboszcz parafji Myszynieckiej, ksiądz Władysław Skierkowski, pilnie od lat piętnastu zbiera wszystkie pieśni i przypowieści swych parafjan Kurpiów.

Weselne pieśni i obrządki zebrał i ułożył w sztukę, czyli obraz sceniczny i dał do wystawienia artystom w Płocku. Ani przypuszczali chyba Kurpie, że to ich pieśni, ten ich obyczaj stary, te obrządki weselne, tak zachwycą całą Polskę. Bo nie tylko „Wesele na Kurpiach" grano w Płocku niezliczone razy, nietylko wystawiono je w Warszawie sto razy, ale i do nas do Wilna przyjechał teatr z Płocka i pełno było na tem przedstawieniu i starych i młodych, a wszyscy z zachwytem patrzali na śliczne stroje, tańce i słuchali pieśni kurpiowskich.

A patrząc na to przedstawienie, wciąż się myślało, jakby to dobrze było, by i nasze pieśni z ziemi Wileńskiej tak ludzie zbierali, jak je tam zebrał ks Skierkowski. Coraz już to ich się tu mniej słyszy. Wiejskie nasze dziewczyny już starych piosenek, które ich matki śpiewały, nie lubią. Giną skarby nasze. Bo pieśń ludowa, to skarb narodu.

A gdybyśmy kochane czytelniczki zaczęły je zbierać, każda ze swej okolicy niech nam przyśle pieśń starą ludową, taką jaką lud tam śpiewa, może i melodję do niej da się zdobyć. Będziemy to w Redakcji skrzętnie zbierali, gromadzili i w ten sposób zachowamy je od zatraty. Zabierzmy się tylko rychło do pracy.

## Różne wiadomości.

**Górą nasze wileńskie tkaniny.** Z Warszawy przyszło do Bazaru Przemysłu Ludowego Zamkowa 12, zamówienie na kilkadziesiąt metrów tkanin wiejskich, wyrabianych w Wileńszczyźnie przez włościanki. Mają one być użyte do obicia dwóch lóż Prezydenta Rzeczypospolitej Polski i Marszałka sejmu, w nowo urządzonym gmachu Sejmowym. Tak więc dzięki usilnej pracy Spółdzielni Ludowoj, nasze rodzime tkaniny wyrugowują powoli obcy towar. Len i wełna zapanują na naszym rynku. Ciesząc się tem wielce, przestrzegamy nasze włościanki by wobec większych zapotrzebowań nie podnosiły cen swych wyrobów.

**Nagrody na Wystawie i Targach Wileńskich.** Wśród licznych wystawców, którzy otrzymali nagrody na Wystawie i Targach wileńskich, odznaczono 200 kobiet włościanek z województw; Wileńskiego, Nowogródzkiego i Bielskiego, za wyroby płócien i tkanin kolorowych. Nagrodzone otrzymały po 15 i 10 złotych gotówką i listy pochwalne. Narodowa Organizacja Kobiet Polskich za guzikarstwo dostała medal srebrny.

Nagrody te powinny zachęcić nasze kobiety do dalszej pracy i do wydoskonalenia swoich wyrobów. Włościanki zwłaszcza powinny dostarczać jak najwięcej płótna, którego zapotrzebowanie coraz się zwiększa.

## Zniesienie opłat stemplowych za rejestrację i kartę rzemieślniczą.

Pobierana dotychczas opłata stemplowa przy rejestracji i za karty rzemieślnicze, niesłuszna w swoim założeniu, gdyż opłacać ją mieli rzemieślnicy, którzy poprzednio prowadzili warsztat i posiadali prawa do jego prowadzenia, została ostatnio zniesiona okólnikiem ministerstwa skarbu do wszystkich izb skarbowych i urzędów opłat stemplowych.

Okólnik ten zarządza, że podania rejestracyjne rzemieślników, zamieszkałych na obszarze byłej dzielnicy rosyjskiej, którzy są uprawnieni do prowadzenia rzemiosła na mocy artykułu 198, ustępu czwartego ustawy przemysłowej, są wolne od opłaty stemplowej. Również karty rzemieślnicze, wydawane na skutek takich podań, są zwolnione od dotychczas pobieranej opłaty stemplowej. Rozporządzenie to czyni zadość słusznym żądaniom rzemieślników tylko częściowo, gdyż na podstawie art. 198, ustępu czwartego, zwolnieni będą od opłat za rejestrację i karty jedynie ci rzemieślnicy, którzy rozpoczęli samoistne prowadzenie rzemiosła przed 16 grudnia 1927 r. i którzy posiadają świadectwo przemysłowe za 1927 r., oraz odpowiednie zaświadczenie gminy lub magistratu, jeżeli nie posiadają dyplomu cechowego. Ci rzemieślnicy, którzy świadectw przemysłowych za 1927 rok nie posiadają, muszą nadal ponosić ciężar opłat stemplowych. Jak widzimy, ulgi te nie dotyczą najbiedniejszych rzemieślników, zwolnionych od wykupywania świadectw. Ci, od których nieprawnie pobrano opłaty stemplowe, mają prawo do zwrotu tych opłat.

## Odpowiedzi Redakcji.

P. Stefanowi Sudockiewiczowi. W sprawie leczenia zębów brata Pana ucznia szkoły w Ignalinie możemy zakomunikować, że na koszt szkoły leczyć ich nie można. Niema również dla uczni tych szkół żadnych ulg i zniżek leczenia zębów w mieście. Ktoś pana wprowadził w błąd.

Panu Br. Sienkiewiczowi poczta W. Pohost. Ma Pan prawo żądać ustąpienia przez sąsiada z połowy domu i rozebrania tej połowy. Najpierw należałoby wezwać go do tego chociażby przez wójta jeżeli sąsiad ma jakiś tytuł prawny, możliwe że z czasów gdy nabył sąsiednią ziemię, wówczas zgłosi go, a dopiero wtedy łatwiej będzie wystąpić na drogę sądową.

## KALENDARZYK.

PAŹDZIERNIK

| | | |
|---|---|---|
| 21 | N. | Hilarjona, Urszuli |
| 22 | Pon. | Korduli i Alodji P. P. M. M. |
| 23 | Wt. | Seweryna i Romana B. B. M. M. |
| 24 | Śr. | Rafała Archanioła |
| 25 | Czw. | Kryspina i Kryspinjana M. M. |
| 26 | Piąt. | Ewarysta P. M. |
| 27 | Sob. | Sabiny P. M. Frumencjusza B. W. |

**Odmiany księżyca.**

Pełnia 28-go października godz. 11 m. 46 wieczorem.

### Przysłowia ludowe.

(16) Kiedy w św. Gaweł słota, będzie w zimie wiele błota.

(21, 22) W dzień św. Urszuli i Korduli każdy się do pieca tuli.

Grzmot październikowy — niestatek zimowy.

### Wskazówki dla rolników.

Zorać pola, dolować paszę, przerwać pasanie inwentarza, tuczyć trzodę chlewną.

## Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 16-ym października płacono:

za 100 klg.

| | zł. | zł. |
|---|---|---|
| żyta | 37 | 43 |
| pszenicy | — | 53 |
| jęczmienia | 34 | 35 |
| owsa | 33 | 34 |
| gryki | — | 35 |

za 1 klg.

| | zł gr. | zł. gr. |
|---|---|---|
| mięsa wołowego | 2.00 | 2.20 |
| cielęciny | — | — |
| baraniny | 2.20 | 2.30 |
| wieprzowiny | 2.80 | 3.20 |
| słoniny krajowej | 3.60 | 4.20 |

| | zł. gr. | zł. gr |
|---|---|---|
| smalcu wieprz. | 3.60 | 4.80 |
| masła niesolon. | 6.00 | 7.00 |
| „ solonego | 5.00 | 5.50 |
| cukru kryształ. | 1.58 | 1.60 |
| „ kostka | 1.85 | 1.90 |
| soli białej | 22 | 34 |
| kawy naturalnej | 8.00 | 10.00 |
| „ zbożowej | 2.00 | 2.50 |
| herbaty | 14.00 | 30.00 |
| nafty | | 60 |
| mydła do prania | 1.50 | 2.40 |
| świec | 1.75 | 2.40 |
| 1 litr śmietany | 1.80 | 2.20 |
| 10 sztuk jaj | 1.60 | 2.00 |

## Ceny obcych walut.

z dn. 16-go października 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 90 gr.



Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.